

„Różana Story. Sprawa tajemniczego mleka”.

Wszystko zaczyna się w mleczarni, w której pan Olaf Belgia zleca zadanie Zygmuntovi Mleczarskiemu:

- Jesteś moim najbardziej zaufanym pracownikiem - i tu pan Belgia ściszył trochę głos. Jak wiesz, w poniedziałek zawozisz mleko do szkoły na Różanej. Moja dawna znajoma, dyrektorka tej podstawówki otrzyma tajną przesyłkę, schowaną w opakowaniu od mleka. Dostarczysz ją do schowka w lodówce.

- Może pan na mnie polegać- odpowiedział z pewnością w głosie mleczarz.

Pierwszego dnia tygodnia pan Zygmunt podjechał pod szkołę i zaczął zanosić małe kartoniki pełne mleka do środka. W tym samym czasie pani Krysia Kwadrat, z niecierpliwością oczekiwała przesyłki w swym gabinecie. W końcu wybiła godzina 8.00. Dyrektorka wybiegła z pośpiechem w stronę lodówki, otworzyła drzwiczki główne, potem drugie (tajne) wewnętrzne. Sięgnęła po przesyłkę. Pobiegła z nią z powrotem na górę. Usiadła przy biurku. Rozejrzała się wokół. W jednej chwili pani Kwadrat otworzyła kartonik, jednakże w środku nic nie było.

W tej samej chwili do gabinetu wparowali uczniowie klasy 6c (Asia Guma, Kuba plaster, Beata polarna oraz Michał Ryba). Przyłapano ich z telefonami na lekcji i trafili do dyrektorki. Wyjaśnili co u niej robią, na co pani Krysia odpowiedziała:

- Jeśli do następnego poniedziałku znajdziecie kartonik, w którym zamiast mleka będzie coś twardego, przyniesiecie mi go, to daruję wam karę.

Od tamtego momentu na każdej przerwie dzieci sprawdzały wszystkie mleczka, nawet w śmietnikach. Zajęło im to cały poniedziałek, wtorek, i środę, i czwartek, i piątek. Po weekendzie nadal się starali. Beata w końcu straciła nadzieję:

- Nigdy tego nie znajdziemy!

Wtedy przeszedł obok pan Mleczarski.

- Dzień dobry!- przywitali się miło czterej uczniowie.

-Cześć dzieci!- odwzajemnił mleczarz- Miło was widzieć

Nagle w Michale zapłonął płomyk nadziei.

- Patrzcie! W ciężarówce, na siedzeniu pana Zygmunta! To kartonik mleka!- krzyknął chłopiec.

-Musimy to sprawdzić!- oznajmiła Asia.

- Ale czy to porządku?- zawahał się Kuba. Przecież pan Mleczarski jest taki miły.

- Musimy zaryzykować. Może unikniemy kary!- uparła się Beata.

Gdy mleczarz wszedł do budynku szkoły, dzieci podeszły do drzwi dużego pojazdu. Otworzyły je. Sięgnęły kartonik i potrząsnęły nim. Uczniowie wyczuli coś twardego a nie płynnego. Od razu

wbiegli do środka podstawówki. Biegli bardzo szybko, przez co nauczyciel historii, pan Sławomir Duży ruszył za nimi krzyząc:

- Nie biegajcie po korytarzach!

Dzieci nie zważały na niego i przemieszczały się jeszcze szybciej w stronę gabinetu pani Krysi. Uczniowie pospiesznie pociągnęli za klamkę i pchnęli drzwi. Oznajmili (bez przywitania się z dyrektorką) jednym chórem z dumą:

- Znaleźliśmy!! Znaleźliśmy mleko!

Na twarzy pani Kwadrat od razu pojawił się uśmiech, ale nie był to życzliwy, lecz bardziej chciwy uśmiech. Asia chciała otworzyć zdobycz i sprawdzić, co jest w środku, ale pani Krysi rozkazała ze strachem w głosie:

- Nie otwieraj! Daj mi to!

- Nie po to szukaliśmy tego tydzień, żeby teraz nie wiedzieć, co jest tak naprawdę w środku- uparł się Kuba.

Gdy dzieci powoli otwierały kartonik, do gabinetu wpadł nagle pan Sławomir. Oczom wszystkich ukazała się....

- Broszka?!?- oburzyli się uczniowie. Tyle dla jednej broszki?!

- Ależ to nie jest zwyczajna broszka!- zaczął pan Duży. - Tę rzecz nosił sam założyciel szkoły, wiele lat temu. Jest warta miliony! Nawet miliardy! Dawno temu zaginęła. To jest własność naszej placówki.

Po ostatnim zdaniu dzieci zrozumiały, że dyrektorka chciała zabrać broszkę dla siebie, a mleczarz z ciekawości zajrzał do środka kartonika i zrozumiawszy jak cenną rzecz ma przy sobie, także postanowił ją sobie przywłaszczyć.

Uczniowie wszystko wyjaśnili nauczycielowi, który wezwał policję. Pomoc szybko nadjechała. Policjanci aresztowali panią Kwadrat i pana Mleczarskiego, a po długich przesłuchaniach dowiedzieli się, że w sprawę zamieszany był również Olaf Belgia, jednakże on zdążył już dawno zmienić nazwisko i wyjechać za granicę.

Od tamtej pory, broszka znajduje się w ściśle zabezpieczonej gablotce w szkole, na drugim piętrze. Nawet nowy dyrektor nie ma do niej klucza.

Koniec :)